



DWA SŁOWA

Spragnieni poezji

GALA: Jest pani twórcą Krakowskiego Salonu Poezji, w którym wybitni aktorzy czytają swoje ulubione wiersze. Skąd wziął się pomysł?

ANNA DYMNA: Kiedyś w krakowskiej telewizji robiliśmy kilka programów poetyckich w roku. Teraz nikt nie jest tym zainteresowany. Lepiej sprzedają się reality show. Jednak gdy czasem biorę udział w promocjach tomików wierszy, z radością widzę ludzi spragnionych słuchania poezji. Pomyślałam więc, że narzekaniem na poziom telewizyjnych nowości nic nie osiągniemy. Trzeba robić swoje.

Jak wyglądają spotkania z poezją?

W każdą niedzielę o 10.30 w Teatrze Słowackiego zaproszony aktor czyta wiersze. Wstęp na poranek jest bezpłatny, trzeba tylko zdobyć wejściówkę w kasie. Pół godziny przed występem widzowie piją kawę i herbatę, jedzą ciasteczka – jak w prawdziwym salonie. Odbyło się już sześć „salonów”. Spotkaliśmy się m.in. z Anną Polony, Teresą Budzisz-Krzyżanowską i Andrzejem Sewerynem.

Czy stworzenie Salonu wymagało ciężkiej pracy?

Nie. Spytałam kolegów z teatru, czy poczytaliby czasem trochę wierszy, nawet za darmo! Wszyscy wyrazili entuzjazm. Dyrektor Teatru Słowackiego Krzysztof Orzechowski udostępnił najpiękniejszy krakowski salon – foyer teatru. I tak, 20 stycznia powołaliśmy do życia Krakowski Salon Poezji.

Wielu krakowian bywa w Salonie?

Tłumy widzów stoją po kilka godzin przed otwarciem kasy, by kupić bilety, a owacyjne oklaski są dla nas najwspanialszą nagrodą i dowodem na to, że z poezją życie jest piękniejsze, ma inny wymiar i sens.

Rozmawiała Wiesława Górska